Rok IV. Kraków, dnia 1. sierpnia 1907 r. Nr. 7.

PRZEWODNIK KĄPIELOWY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

wydawany w porze kąpielowej przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne w celu reklamowania i popierania rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

Redaguje Komitet. — Redaktorowie: Dr. KAZIMIERZ FLIS i Dr. ZYGMUNT WĄSOWICZ.

Redakcya i administracya:
Kraków, ul. Szewska L. 22. – Telefon Nr. 405.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petitem lub jego miejsce 30 hal.
Adresy lekarskie 1 K. 50 h. jednorazowo.

Przewodnik kąpielowy rozsyłany jest **bezpłatnie** P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem, czytelniom publicznym, kawiarniom, cukierniom, restauracyom, hotelom i wkładanym bywa do przedziałów I. i II. klasy pociągów osobowych i pospiesznych na głównych liniach kolejowych.

W prenumeracie kosztuje *Przewodnik kąpielowy* 6 Kor. za rocznik.

Przegląd najważniejszych chorób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Choroby	Nadają się do leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach
Choroby serca i narządu krążenia	Ciechocinek, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Morszyn, Ojców, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej	Birsztany, Bystra, Iwonicz, Jaśkowice, Jaworze, Kamionka, Kosów, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Rabka, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane.
Choroby żołądka	Druskieniki, Krynica, Rymanów, Szczawnica, Żegiestów.
Choroby jelit	Birsztany, Druskieniki, Kamionka, Kosów, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Truskawiec, Rymanów, Żegiestów, Szczawnica.
Choroby wątroby i dróg żółciowych	Ciechocinek, Iwonicz, Morszyn, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby śledziony	Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów.
Choroby nerek i pęcherza	Ciechocinek, Druskieniki, Krynica, Nałęczów, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby kobiece	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec, Żegiestów.
Nerwice ogólne i przewlekłe choroby nerwowe z tłem anatomicznem	Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Grodzisk, Jaśkowice, Jaworze, Kiselka, Kosów, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Sławuta, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, Żegiestów.
Choroby kości, mięśni i stawów, także na tle gruźliczem	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby przemiany materyi, jak otyłość, moczówka cukrowa, dna i t. d.	Birsztany, Busko, Czarniecka Góra, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rymanów, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów.
Choroby krwi	Bystra, Jaworze, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane, Żegiestów.
Zołzy — przymiot	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby skóry	Ciechocinek, Birsztany, Iwonicz, Lubień, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowe i rtęciowe	Grodzisk, Kiselka, Maryówka, Nowe Miasto, Solec, Swoszowice, Zakopane.

Dr. STANISŁAW KONWERSKI.

Druskieniki i ich urządzenia lecznicze.

W północno-zachodniej części gubernii grodzieńskiej, na pograniczu z gubernią suwalską i wileńską, nad dwoma rzekami Niemnem i Rotniczanką, mającemi bieg bystry i dno żwirowate, rozsiadło się urocze zdrojowisko Druskieniki. — Położone na 600 stóp przeszło nad poziomem morza, pod 54° półn. szer. i 24° dług. na obszernej wyniosłej przestrzeni, mającej spadek do Niemna, otoczone lasami sosnowymi, posiadają Druskieniki temperaturę powietrza łagodną, wahania w ciśnieniu barometrycznem niewielkie.

Grunt tu piaskowy, prędko schnący, łatwo przepuszczalny, dostęp promieni słonecznych swobodny i formalna powódź zieleni i roślinności naokół.

Pod konarami niebotycznych sosen, wśród jarów i wzgórz nadniemeńskich, kołysany do snu przeciągłym szumem borów tutejszych, chory oprócz kuracyi znajdzie tu ukojenie dla starganych nerwów i wiele estetycznych wzruszeń, jakich natura oku nie poskąpiła. Bo rzadko która miejscowość kuracyjna może się pochwalić tak uroczem położeniem i taką obfitością prześlicznych widoków i miejsc spacerowych naokół.

Kapryśny Niemen szeroką wstęgą wije się wśród łąk i gajów tutejszych, a jego brzegi — to jeden szereg ponętnych widoków natury, jedna panorama krajobrazów, od których oczu trudno oderwać. A owa Rotniczanka, która pod zielonem sklepieniem zwieszających się nad nią zarośli toczy swe wartkie fale ku wodom Niemna — jakże pociąga swą krasą, jak wabi oko, osobliwie znużone monotonią miejskich budowli!

Obszerny i starannie utrzymany park, wraz z przyległym gajem drzew iglastych dyszą wonią kwiecia i aromatem żywicznym. — Ale oprócz piękna, natura hojną ręką uposażyła Druskeniki w środki ku odzyskaniu nadwątlonego zdrowia służące. Tutejsze wody solankowe o działaniu i mineralizacyi zbliżonej do wody kreuznachskiej, Soden Nr. 3 i Kissingen-Rakoczy mają za sobą z górą już stuletnią przeszłość.

Świat lekarski, zarówno w Królestwie i Cesarstwie, jakoteż za kordonem zna i ocenia należycie wartość leczniczą Druskienik, ich źródeł mineralnych, klimatu, położenia i własności tellurycznych. Natomiast kołom lekarskim i szerszej publiczności, osobliwie za granicą mniej, — być może — są znane te wyniki mrówczej pracy zarządu zdrojowego na drodze postępu, które postawiły Druskieniki w szeregu lepszych zdrojowisk krajowych i pozwalają stosować w tej miejscowości kuracyjnej, oprócz kąpieli mineralnych, różnorodne metody pomocnicze z zakresu przyrodolecznictwa.

Prawie wszystkie rodzaje leczenia fizykalnego znalazły tu uwzględnienie. A więc ortopedya, massaż i gimnastyka lecznicza, balneo-hydro i elektro-terapia, leczenie terenowe, oraz pewne rodzaje kuracyi dyetetycznej (kumys, kefir).

Zdrojowisko posiada specyalną, zaopatrzoną w liczne przyrządy, salę do gimnastyki leczniczej i massażu, gdzie zabiegi ortopedyi i massażu prowadzone są pod kierunkiem lekarskim przez wykwalifikowanych specyalistów.

Kąpiele są wydawane w specyalnym murowanym budynku, mieszczącym się w parku zakładowym. Budynek ten, około 60 m. długi, około 10 m. szeroki i około 5 m. wysoki zbudowany jest według najlepszych wzorów zagranicznych dla tego rodzaju budowli. Ma on trzy frontowe wejścia i składa się z czterech oddziałów: *a)* dla kąpieli mineralnych (120 wanien), *b)* dla kąpieli kwaso-węglowych, *c)* z oddziału dla kąpieli błotnych (4 wanny) ze specyalnym młynkiem i rozdrabiaczem błota oraz mieszadłem, poruszanem siłą pary, *d)* z urządzonego według najnowszych wymagań lekarskich zakładu hydropatycznego wraz z dokładną instalacyą do kąpieli elektrycznych o prądzie stałym

Wakacye wujka.

Humoreska.

Wujek Karol, radca sądowy, już wiele razy słyszał groźby swej siostry, że nie minie go kara za wieczne mieszanie się do jej sztuki wychowania dzieci. To też z całym spokojem zgodził się na projekt, który wyłonił się nagle.

— Muszę ci oświadczyć — rzekła siostra — że nigdy nie oddałabym dzieci pod twą opiekę, gdyby nie to, że w Zebrzydowicach będzie mieszkać poczciwa ciotka Józia....

— Co, i ona tam? Zepsuje mi cały wypoczynek.

— Wypoczynek! — powtórzyła ze słośliwym uśmiechem pulchna siostra, — jakbyś się kiedykolwiek w życiu był męczył. Spróbuj tylko prowadzić gospodarstwo domowe, mieć pięcioro dzieci, to może trzeba ci będzie wypoczynku.

— Nie żądaj ode mnie niemożliwości, ale i nie wymagaj też, abym twoich chłopców przez cały dzień bawił bez obawy zdenerwowania.

— Wujaszku, czy jesteś „nerwowym“? — zapytał Mietek, młodszy siostrzeniec, który zawsze mieszał się tak niespodzianie do wszystkiego, że go nazwano „telegramem“.

— Nie, nie kochaneczku — odparł wujaszek — ale pamiętaj nie chować się nigdy za krzesła drugich i podsłuchiwać, bo to brzydko.

— A gdzie chowasz się ty, wyjaszku, gdy chcesz podsłuchiwać?

— Nie podsłuchuję nigdy — odrzekł wujaszek z oburzeniem.

Siostrzeniec przymknął jedno oko, pogroził palcem i patrzył tak chytrze, że matka wybuchnęła głośnym śmiechem.

Na drugi dzień rano siedział już wuj Karol ze siostrzeńcami w wagonie i jechał do Zebrzydowic. Dzieci zachowały się wzorowo, gdyż mogły siedzieć z kolanami na poduszkach skórzanych i patrzeć przez okno na słupy telegraficzne. Wuj Karol niepotrzebnie zachwiał swą powagę wychowawcy, pouczając, że słupy w rzeczywistości się nie poruszają, że się to tylko tak wydaje.

— No — zauważył Wicek, starszy siostrzeniec — wujaszku — jeśli nie widzisz, jak słupy jadą, to masz bardzo kiepskie oczy.

— Powiadam ci, że to złudzenie — obstawał wuj Karol.

Wicek zamilkł na chwilę, a potem odrzekł zimno: — Może być, że twoje słupy nie poruszają się, ale moje — tu — jadą — tylko że ty tego nie widzisz.

W Zebrzydowicach na dworcu czekała już ciotka Józia, stara panna, żyjąca z Karolem na ciągłej stopie wojennej, z powodu różnic w zapatrywaniach na wychowanie siostrzeńców.

— Boże, jakie przemiłe dzieci, a jak dobrze wychowane — zawołała ze szczerym zachwytem, choć w jej oburzeniu wuj Karol stwierdził, że dopiero on skieruje ich wychowanie na właściwe tory.

Pierwszy i drugi dzień pobytu minął bez wszelakiej przygody. Ciotka oprowadzała chłopców po ogro-

i przerywanym, z rheostatem, galwanometrem i kommutatorem, co umożliwia ścisłe ilościowe i jakościowe dozowanie siły prądu w celach leczniczych.

Zakład hydropatyczny składa się z obszernej rozbieralni, podzielonej na 4 kabiny; z sali natryskowej z katedrą Winternitz'a i urządzeniami dla wszelkiego rodzaju natrysków o dowolnej temperaturze i ciśnieniu, z 4 kabin dla kąpieli i półkąpieli, z pokoju do wycierań wilgotnych, koców i innych zabiegów hydropatycznych, oraz z gabinetu lekarza, kierującego hydropatyą. Ściany we wszystkich ubikacyach zakładu zdrojowo-kąpielowego malowane są olejno, podłoga betonowa lub mozajkowa, szyby matowe. W numerach wykwintniejszych są również wanny angielskie porcelanowe. Zakład posiada ogrzewaczki do bielizny kąpielowej.

Dla lubowników kąpieli rzecznych urządzone są wygodne łazienki na Niemnie, oraz kąpiele spadowe *en cascade* na rzecze Rotniczance, biegnącej w głębokim jarze o stromych — obficie zadrzewionych brzegach.

Jeżeli dodamy jeszcze, że na zboczu Rotniczanki urządzone są ścieżki do leczenia według metody Oertel'a, że w niedalekiej przyszłości projektuje się instalacya przyrządów do leczenia suchem, ogrzanem powietrzem — to będziemy mieli całokształt stopniowego rozwoju, oraz melioracyi w urządzeniach leczniczych druskienickiego zdrojowiska.

W niniejszym, krótkim informacyjnym artykule trudno przytaczać rezultaty badań naukowych, dokonanych nad klimatem, glebą, chemizmem druskienickich wód mineralnych, oraz ich własnościami leczniczemi; niepodobna również przytaczać dokładnie opracowanych wskazań lekarskich do stosowania terapeutycznego solanki druskienickiej. Ciekawych odsyłam do licznych prac o Druskienikach, z których ważniejsze cytuję:

Dr. Bujakowski W. „Obecny stan oraz wartość lecznicza zdrojów druskienikskich“ (odbitka z *Medycyny*). Warszawa. 1884 r.

Dr. Goldberg O. „Kurort Druskieniki. — Leczenije żenskich boliezniej“. Warszawa. 1902 r.

Dr. Gregory William. „Druskieniki, ich środki leczn. i klimat“. Warszawa. 1902.



DRUSKIENIKI: Wieża ciśnień i zakład kąpielowy.

---

dzie, po stajniach, a ci nie mogli się dość wszystkiemu napatrzeć.

Trzeciego dnia oświadczył Mietek, że wszystkie krowy mają mokre nosy, więc im je próbował chusteczkami swojemi obcierać, lecz mu się to nie bardzo powiodło. Wicek wyśmiał go, mówiąc, że głupi, bo on nigdyby „komu innemu“ nie obcierał nosa swą chusteczką. Zarazem wytarł swój nosek o rękaw bluzy, za co wuj Karol surowo go skarcił.

Chłopcy wyszli do ogrodu, a Mietek podał projekt, aby podpalić piasek. Wyjąwszy z kieszeni pudełko zapałek, zaczęli podpalać zamek z piasku, zbudowany poprzedniego dnia. Ale piasek nie chciał zająć się. Wicek wyrwał bratu zapałki i próbował sam, choć bezskutecznie.

— Zapałki muszą być niedobre — zakonkludował, rzucając puste pudełko w krzaki.

W domu znajdował się jeszcze jeden chłopiec, dwuletni Jasio, z którym Mietek i Wicek chętnie się bawili. Od chwili przybycia obu braci, Jasio odbywał ciągłe wędrówki, gdyż Mietek i Wicek ciągnęli go wszędzie ze sobą. Wuj Karol spostrzegł wkrótce, że jego wpływ na chłopaków maleje z każdym dniem. Nie mogli oni zrozumieć, dlaczego nie wolno brudnemi rękami dotykać białej kamizelki wujka, kogutowi wydzierać piór z ogona, dlaczego nie wolno ludzi straszyć, wypadając nagle z poza drzwi z nieludzkim rykiem. Pokojówka nienawidziła obudwóch przyjemniaczków, gdyż raz tak ją przestraszyli swym rykiem, że ku wielkiej uciesze kucharki wypuściła z rąk koszyk ze świeżo wybranemi jajami.

— Niedobre chłopaki — wołała w gniewie — myślą, że to fraszka upuścić na ziemię cały koszyk, gdy jaja są tego roku tak drogie?

Swoim zwyczajem Mietek pomyślał chwilę, i odezwał się skromnie: — A jak jaja są tańsze, to je pewno nieraz rzucasz na ziemię?

Poczciwe chłopczyska pożałowały jednakowoż złego uczynku i jeszcze tego samego wieczora stanęła narada, co począć, by zło naprawić.

Na drugi dzień wślizgnęły się dwie maleńkie postacie do obszernego kurnika w ogrodzie o jednem oknie. Zbytnicy zauważyli je już dawno, cóż kiedy było okratowane. Na szczęście chłopcy byli szczupli, to też Wickowi udało się wkraść przez okno, wybrać zniesione jaja i podać je ostrożnie Mietkowi. Ten policzył je; było sztuk piętnaście. — No — rzekł — jeszcze jutro i pojutrze, a będzie dość. — Pokojówka zaczęła nie pojmować swych kur. Gdy i trzeciego dnia nie znalazła ani jednego jaja w kurniku, wszczęła alarm, że zakradli się złodzieje i że nazajutrz będzie sama na nich czatowała. W istocie tak zrobiła. Wicek cieszył się ogromnie, patrząc jak siedziała w kurniku i robiła pończochę dla zabicia nudów. Tego dnia wypełniły kury powinność. A braciszkowie pracowali w ogrodzie, robiąc grządkę, do której włożyli 45 jaj, jako „nasienie“.

— Musimy je teraz podlewać — zauważył Wicek — a zejdą za kilka dni. Potem zaniesiemy pokojówce trzy razy tyle jaj, jak zasialiśmy.

— Doskonale! — zawołał Mietek, biegnąc po koneweczkę, by podlać zasiew.

Małemu Jasiowi pozwolono przyglądać się tej ope-

Inostrancew A. prof. „Izuczenije druskienickich mineralnych istocznikow“. Petersburg. 1882 r.

Dr. Sawicki Paweł. „Druskieniki, jako miejscowość lecznicza“. Warszawa. 1906 r.

Dr. Stolnikow I. I. prof. „Druskieniki, kak leczebnyj kurort“. Wilno. 1898 r.

Dr. Zaleski K. „Druskieniki“. Warszawa. 1902 r.

Analizy chemiczne źródeł druskienickich, dokonane przez chemika Dra Wojnicza w roku 1896 i 1899.

Ź r ó d ł a	1	2	17	Nowe
Ciężar gatunkowy przy 15° C.	1009	1009	1006	1009
Zawartość w gramach na litr wody:				
Pozostałość sucha, wysuszona przy 189° R.	10,630	9,0540	6,9000	10.5600
Związki amoniakalne	ślady	ślady	—	—
Kwas azotny i azotowy	—	—	—	—
Siarkowodór	—	—	—	—
Zawartość w gramach na litr wody:				
Chloru	5,9285	4,9683	3,9405	5,3900
Bromu	0,0127	0,0174	0,0077	0,0129
Wapnia	1,6034	1,4678	1,0920	0,9348
Sodu	1,7800	1,6939	1,0920	1,7569
Magnezyi	0,5353	0,5326	0,3216	0,9756
Potasu	0,0270	0,0337	0,0173	0,0542
Bezwodnika siarczanego	0,1338	0,0295	0,1378	0,0860
Bezwodnika krzemnego	0,0319	0,0473	0,0303	
Tlenku żelaza	0,0088	0,0051	0,0019	0,1055
Glinu	9,0160	0,0083	0,0050	
Wolnego i związanego CO_2	252,1173	321,1179	201,0993	189,000

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Zjazd rozpoczął się 21. lipca tłumnem zebraniem koleżeńskiem w salach Hotelu Georgea, na którem odrazu zapanował nastrój serdeczny i ożywiony. Nazajutrz, w pierwszy dzień Zjazdu, po nabożeństwie w katedrze, zebrali się wszyscy uczestnicy i zaproszeni goście na pierwsze uroczyste posiedzenie we wspaniałej sali teatru miejskiego. Posiedzenie, w którem uczestniczyli wszyscy naczelnicy władz z Namiestnikiem hr. Potockim i Marszałkiem kraju hr. Badenim na czele, otworzył pełnem głębszych myśli przemówieniem prezes Komitetu gospodarczego prof. Bylicki, poczem witali Zjazd kolejno: imieniem miasta prezydent p. Ciuchciński, imieniem rządu radca dworu dr. Merunowicz, kraju — członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz. Akademii Umiejętności — prof. Kostanecki, Wszechnicy lwowskiej — rektor prof. Gryziecki, politechniki lwowskiej — rektor prof. Syroczyński, Akademii weterynaryjnej—rektor prof. Szpilman, Akademii rolniczej w Dublanach — prof. Mikułowski Pomorski, ruskiego Towarzystwa im. Szewczenki — dr. Ozarkiewicz, Towarzystwa im. Kopernika — prezes prof. Smoluchowski, Towarzystwa lekarskiego lwowskiego — prezes prof Bylicki, a sekretarz Zjazdu, doc. Szulisławski, odczytał mnogie telegramy i pisma powitalne od instytucyj krajowych i zagranicznych. Do zarządu Zjazdu wybrano: prezesem dra Augusta Kwaśnickiego z Krakowa, który też przewodniczył pierwszemu posiedzeniu ogólnemu, wiceprezesem dra Panieńskiego z Poznania, sekretarzem dra Kwiatkiewicza ze Lwowa i dra Tura z Warszawy. Prezesami honorowymi wybrani zostali: z Warszawy prof. Kosiński i dr. Alfred Sokołowski, z Krakowa prof. Browicz, prof Go-

racyi. A że było gorąco, podlewano i jego. Z początku nie opierał się, lecz gdy było mu za mokro i za zimno, wszczął piekielny hałas. Na krzyk przybiegł najpierw wuj Karol, za nim ciotka Józia. Jaśka uratowano, chłopców ukarano. Wuj Karol nie posiadał się z gniewu; zabronił bowiem surowo siostrzeńcom bawić się wodą.

— Dlatego chłopców bić, to okropne! — oburzała się ciotka. — Nie masz Karolu pojęcia o naturze dziecka.

— Stara tyka! — mruknął wuj Karol, gdy się ciotka oddaliła. Wicek dosłyszał epitet i doniósł o nim naturalnie natychmiast ciotce. Po trzech dniach schwytano chłopaków na tem, jak grzebali w grządce, dziwiąc się, czemu jaja nie wyszły. I znowu ciotka Józia musiała być aniołem opiekuńczym, gdyż wuj-pedagog chciał dzieci ukarać „za kradzież“.

— Trzeba patrzeć na intencye! — gorączkowała się ciotka. — Chłopcy chcieli tylko wynagrodzić wyrządzoną szkodę. Czy nie pojmujesz tego?

Nie, wuj nie rozumiał. Nie mógł też pojąć ostatniego figla, jakiego siostrzeńcy spłatali przed końcem wakacyj.

Jednego razu bawili się grzecznie w piasku z małym Jasiem — nawet ciotka Józia odeszła od nich spokojnie do domu. Nagle rozległ się donośny płacz. Przerażona ciotka przybiegła na skrzydłach ptaka, wołając z daleka:

— Biedny Jaśku, cóż ci znowu zrobili? Chodź do mnie, chodź! — Ale Jasio nie przyszedł. Siedział w piasku, napróżno usiłując poruszyć się.

— Mój Boże, dziecko sparaliżowało! — była pierwsza myśl ciotki. Bez tchu dopadła go, próbując małego podnieść, lecz bezskutecznie. Zdawało się, że Jasio jest z ołowiu. Wszelkie wysiłki były bezowocne, dopiero przybycie wuja Karola i połączona praca zdołała Jaśka podnieść z ziemi. W tejże chwili posypał się formalny deszcz piasku ze spodenek biedaka. Ten z każdą chwilą stawał się coraz lżejszym, aż odzyskał swój naturalny ciężar. Ciotka usiadła z uratowanym pupilem na ławce i zaśmiewała się do łez. Ale radca ujął już siostrzeńców za kołnierze i trzęsąc nimi, badał:

— Gadajcie, coście zrobili z tym biedakiem?

Nie było co tak dalece ukrywać — oto po prostu dla zabicia czasu zaczęli wsypywać piasek do spodenek Jaśka, co się małemu tak długo podobało, dopóki nie spostrzegł, że nie może się ruszyć.

— To tak się robi? — huczał wuj Karol. — Czyście słyszeli kiedy, by człowieka żywego napełniać piaskiem?

Nie, o tem nie słyszeli nigdy, ale przecież chyba im było wolno wymyślać zabawy według własnej fantazyi.

— O tych wakacyach nie zapomnę przez całe życie — myślał wuj Karol, gdy podróż powrotna szczęśliwie dobiegła końca i chłopców doręczył zdrowo i cało matce.

Matka nacieszywszy się do syta swymi gagatkami, zapytała brata: — Dobrześ wypoczął, Karolu?

Potwierdził z serdecznością, na jaką go stać było. Ale do wychowania dzieci przestał odtąd wtrącać się zupełnie.

W. D.



DRUSKIENIKI: Zakład kąpielowy (przedsionek i poczekalnia).

dlewski (senior) i prof. Wicherkiewicz; wiceprezesami honorowymi: z Warszawy dr. Gosiewski, Kurz, Weryho, z Poznania dr. Karwowski i Łazarewciz, z Krakowa prof. Rosner i Morozewicz, z Petersburga prof. Merczyng, z Zagrzebia prof. Janeczek. — Z wykonania uchwał poprzednich Zjazdów zdał sprawę imieniem Delegacyj Stałej Zjazdów jej sekretarz prof. Ciechanowski. Następnie uchwalił Zjazd wnioski Delegacyi, przedstawione przez prof. Ciechanowskiego; dotyczyły one ponowienia uchwał dawniejszych Zjazdów, wskazujących na konieczność szybszego rozwoju szpitalnictwa i organizacyi służby zdrowia w Galicyi, żądających troskliwej pieczy nad zdrojowiskami, krzewienia nauki higieny mieszkań ludności kraju i sprawy zwalczania gruźlicy; dalszy wniosek dotyczył ustawy miejscowych komitetów przedzjazdowych w różnych dzielnicach naszych; a wreszcie uchwalił Zjazd wyrazić Towarzystwu lekarskiemu krakowskiemu podziękowanie za wydanie „Słownika lekarskiego polskiego“, Wydziałowi gospodarczemu X. Zjazdu za uczczenie pamięci Marcelego Nenckiego trwałym pomnikiem, a Reprezentacyi m Krakowa za inicyatywę do uczczenia takimże pomnikiem pamięci Henryka Jordana. W końcu odbyły się świetne wykłady: dra Biegańskiego z Częstochowy: „O współczesnej filozofii przyrody“, prof. Natansona z Krakowa: „Świat, widziany od strony elektryczności“ i prof. Rydygiera ze Lwowa: „Zagajenie w sprawie akcyi przeciwrakowej“.

Po południu rozpoczęły się gorliwe prace w 27-miu sekcyach, które zajęły cztery dni.

Balneologia nie miała osobnej sekcyi, pora bowiem zjazdu wypadła na czas największego niemal ruchu sezonowego, tak że lekarze zdrojowi w zjeździe udziału wziąć nie mogli. Brakło także osobnego działu naszego przemysłu zdrojowego na wystawie, co wprawdzie podnoszono w dziennikach, jednak zupełnie niesłusznie, bo pora zdrojowa, w jaką wystawa wypadła nie dozwoliła zorganizować działu osobnego. Niektóre tylko zdrojowiska zdołały wziąć udział w wystawie, stąd też ich wystawy były rozrzucone i nie mogły tak rzucać się w oko, jak gdyby były razem. Mimo to otrzymali następujące nagrody:

Dyplom honorowy wystawy: Sanatoryum Dra Dłuskiego w Zakopanem, Kolonia lecznicza krakowska w Rabce.

Medal bronzowy: Zakład kąpielowy w Rabce.

Medal złoty wystawy: Kolonia wakacyjna w Rymanowie.

Dyplom uznania wystawy: Dr. Tymoteusz Piotrowski, Dr. Józef Zanietowski, Dr. Maksymilian Cercha, Dr. Andrzej Chramiec, zakład leczniczy Dra Chramca, Stacya klimatyczna w Zakopanem, Dr. Zygmunt Wąsowicz, Zarząd zgrojowy w Krynicy, Zarząd zdrojowy w Rabce.

Zjazd powziął szereg doniosłych uchwał, a miejscem następnego Zjazdu w r. 1911 obrał Warszawę. Prezes Zjazdu dr. Kwaśnicki z Krakowa zamknął go w dniu 25 b. m. o godz. 5 po poł. następującem przemówieniem:

Zjazd obecny odbył się na innem tle polityczno-narodowem, niż jego poprzednik, Zjazd IX. Tam za ścianą wschodnią, b. Rzeczypospolitej polskiej, zaszły doniosłe wypadki, które wywarły trwały ślad na naszym narodzie. Idea narodowa, odtrąciwszy na bok wszystkie kombinacye polityczne, które nas wodziły na pokuszenie, siłą żywiołu wniknęła we wszystkie czynniki naszego bytu, naród się ocknął, świadomość narodowa rozszerzyła się i na dolne warstwy ludności, wiara w siebie, samopoczucie odradzających się sił własnych — zmężniało, wyrobił się w Polakach przedtem nieznany temperament polityczny, a i cierpliwość nasza tak nadużywana i doświadczona, nie jest już dziś cierpliwością zgnuśniałego niewolnika, lecz cierpliwością rozwagi. Jakaś ręka sprawiedliwości pisze na karcie dziejów ostrzegające wyrazy dla mocarzy tego świata. — W tem ognisku doniosłych wypadków naród szybko dojrzewa, potężnieje, odradza się. Z woli opatrzności Łazarz na-



DRUSKIENIKI: Wnętrze zakładu kąpielowego.

rodów drgnął i uniósł prawicę, więc żyje, czuje i ma zdrowe mięśnie, a teraz kolej na dowód, że myśli i posiada siłę twórczą w zakresie intellektu, że jest w stanie odzyskać nie tylko pozorne omdlałe życie, ale i rewindykować swe prawa do cywilizacyjnego znaczenia na wschodzie Europy. Rewindykacya praw do umysłowej hehemonii — to treść najbliższej przyszłości, bo to, co mówi kopiec panujący nad Lwowem, to było właśnie dzieło tej wyższości intelektualnej. Dla kresów naszych niema innej polityki, jak doniosłość moralna, wyższość umysłowa, resztę zostawiamy opatrzności.

A gdy mowa o rewindykacyi praw wyższości umysłowej, tęsknym wzrokiem i rzewnem sercem spoglądamy ku sercu Polski, ku miastu największych poświęceń i ofiar, ukochanej Warszawie i natarczywie pytamy, kiedyż tam stanie się zadość sprawiedliwości i kiedyż w końcu dźwignie się tam wszechnica polska, aby ze swemi siostrzycami wszechnicą Jagiellońską, lwowską i polską akademią umiejętności, wspólnem, szlachetnem współzawodnictwem podnieść naukę polską do tej wyżyny, na jakiej stoi artyzm polski i piśmiennictwo. Gdy po roku 1863 Europa szybko gasiła gromnicę, aby nad kataklizmem polskim przejść do porządku dziennego, mistrze pendzla Matejko, Grottger i inni zawołali: Hola, nie zasiadajcie do stypy, Polska żyje. Po r. 1870, gdy los rozstrzygnął walkę na korzyść Kaina narodów, a wrogowie sprzęgli się z zwycięzcami i zawyrokowali wykarczowanie lechickiej latorośli, mistrz Henryk Sienkiewicz zawołał głosem słyszalnym na obu półkulach: Hola, nie zasiadajcie do stypy, Polska żyje! Tem życzeniem, aby opatrzność nam dała drugiego Kopernika, aby przyszły XI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbył się w Warszawie, aby sekcye tego Zjazdu odbywały swe posiedzenia w salach polskiego uniwersytetu, żegnam was koledzy zjazdowi i zamykam obrady X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. (Huczne, długotrwałe oklaski).

Wieczorem wyjechała wycieczka około 70-ciu uczestników Zjazdu do Rabki, Zakopanego, Szczawnicy i Krynicy.

Wiadomości bieżące.

Zakopane powitało w dniu 26. lipca miłych gości. Grono złożone z ośmdziesięciu zakordonowych lekarzy, biorących udział w lwowskim zjeździe lekarzy i przyrodników, zwiedzało Zakopane, podejmowane przez sekcyę lekarzy tutejszych. Goście zwiedzili miejscowości, zakłady, pensyonaty, muzeum Chałubińskiego i nowe urządzenia wodociągowe. Dłużej zatrzymali się następnie w zakładzie dra Chramca i w sanatoryum dla chorych piersiowo. Zwiedzali jak najszczegółowiej urządzenia sanitarne obu zakładów, podejmowani gościnnie przez dra Chramca i pp. Dłuskich. Lekarze oceniając całą leczniczą, kulturalną i społeczną wartość sanatoryum, wysłali depesze do Henryka Sienkiewicza, Ignacego Paderewskiego, Adama hr. Krasińskiego i Konstantego Potockiego z wyrazami wdzięczności za ich materyalną pomoc w doprowadzeniu do skutku tego pożytecznego dzieła. Wieczorem podejmowali gości lekarze zakopańscy w hotelu Stamary. Obowiązki gospodarza pełnił imieniem sekcyi dr. Żychoń. W gronie obecnych był sędziwy profesor Ignacy Baranowski, który w rzewnych słowach oddał hołd pamięci twórcy Zakopanego, jako miejscowości leczniczej, dra Tytusa Chałubińskiego i nader trafnie określił rolę, jaką Zakopane odgrywa w Polsce pod względem leczniczym i społecznym.

Z Krynicy donoszą: Ożywił się znacznie sezon. I gości, uspokojonych co do panującego rzekomo w zdroju naszym daru, napłynęło w dniach ostatnich więcej i przyjemności i rozrywek różnych coraz więcej i coraz przedniejszych. W nadchodzącą np. niedzielę odbędzie się w Krynicy uroczysty obchód pamiątkowy ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej, obchód zapowiadający się świetnie, bo i program doborowy i patryotyzm uzdrowiska znany.

Bawił gościną u nas przed tygodniem krakowski chór akademicki i zostawił po sobie nader miłą pamięć. W ślad za nim przybyły dwie drużyny lwowskie, chór akademicki ze stolicy kraju i techniczne Towarzystwo tamburzystów „Dźwięk“. Serdecznie wita ich zdrój, kuracyusze tłumnie dążą na koncerty, które zazwyczaj kończą się reunionami.

Najmilszych i najpodnioślejszych wrażeń dostarcza jednakże teatr. W ubiegłą niedzielę artyści lwowscy odegrali „Moralność pani Dulskiej“, głośny utwór sceniczny Zapolskiej, a rozbawiona publiczność zgotowała po pierwszym akcie serdeczną owacyę obecnej na przedstawieniu autorce, bawiącej przez lato w Krynicy.

Onegdaj znowu obchodzono 75 rocznicę „Ślubów panieńskich“.

Amfiteatr wypełniła doszczętnie doborowa publiczność. Po okolicznościowem przemówieniu p. Józefa Wiśniowskiego z Krakowa o roli, jaką ma Fredro i jego arcydzieło w dramaturgii polskiej, nastąpiła reprezentacya „Ślubów“ w interpretacyi pań: Gostyńskiej (Dobrójska), Ordon-Sosnowskiej (Aniela) i Ireny Trapszo (Klara), oraz panów: Jaworskiego (Radost), Wostrowskiego (Gucio), Walewskiego (Jan), wreszcie Nowackiego (Albin).

Poza tem piękna wystawa „Ligi przemysłowej“, odmłodzony po deszczach olbrzymi park zdrojowy, orkiestra pod batutą znanego kompozytora, p. A. Wrońskiego, i świeża, górska pogoda po słotach i chłodzie — wszystko to przyczynia się do gorętszej pulsacyi życia i ruchu między letnikami i daje takie wytchnienie bawiącym tu gościom, że na cały rok trudu i pracy wystarczy.

Z Żegiestowa piszą: Uroczo, w wąwozie górskim, położony zakład zdrojowy, cieszy się w roku bieżącym niezwykłem powodzeniem, lista gości bowiem wykazuje przeszło 800 osób, czyli prawie cztery razy więcej, aniżeli w latach poprzednich.

Ta niezwykła frekwencya, to wyraz uznania dla podjętych trudów i kosztów, wyłożonych przez obecnych właścicieli Żegiestowa: ks. dra Zygulińskiego, posła do parlamentu i p. Stanisława Więckowskiego, obywatela ziemskiego. Nowonabywcy, objąwszy we wrześniu r. z. chylący się ku upadkowi finansowemu Żegiestów, nie wahali się wyłożyć znaczny kapitał na zaprowadzenie koniecznych zdrowotnych urządzeń. Mamy więc obecnie oświetlenie elektryczne, kanalizacyę i wodociągi. Wybudowano dwa wielkie domy o 150 pokojach, odpowiadające wszelkim wymogom hygieny, wykończa się zaś kaplica w stylu gotyckim, która stanęła na wzgórzu obok t. zw. glorietty, skąd przepyszny widok roztacza się na dolinę Popradu i wzgórza węgierskie. W projekcie jest budowa dużej hali spacerowej i deptaku obok głównego domu zdrojowego. Łazienki również będą powiększone.

Dnia 30. lipca zwiedzili zdrojowisko członkowie X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich ze Lwowa.

W Rabce otwarto uroczyście 18. lipca dom imienia Maryi i Wilhelma Fraenklów, ufundowany dla Towarzystwa kolonii leczniczych dla izraelickiej dziatwy szkolnej.

W Truskawcu oddano do użytku publicznego państwową sieć telefoniczną włączoną w międzypaństwową linię telefoniczną obejmującą Lwów, Kraków, Wiedeń i szereg mniejszych miast galicyjskich.

W sprawie budowy linii telefonicznej: Kraków-Myślenice-Chabówka-Poronin-Zakopane z odnogą do Rabki, Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przedłożyła już odnośne kosztorysy Ministerstwu handlu do zatwierdzenia.

Centralny Związek Galicyjskiego Przemysłu Fabrycznego dokłada wszelkich starań, by w Ministerstwie handlu przyspieszyć przetrutynowanie kosztorysów a w Ministerstwie skarbu przyznanie potrzebnego kredytu.

Frekwencya w naszych zdrojowiskach:

W Ciechocinku	bawiło do dnia	24	lipca	osób	6082
W Krynicy	„ „ „	24	„	„	5522
W Zakopanem	„ „ „	24	„	„	5639
W Truskawcu	„ „ „	16	„	„	2068
W Iwoniczu	„ „ „	15	„	„	2817
W Rabce	„ „ „	27	„	„	2316
W Szczawnicy	„ „ „	20	„	„	1688
W Rymanowie	„ „ „	20	„	„	1676
W Żegiestowie	„ „ „	1	„	„	155

Lekarze specyaliści. Na ostatniem posiedzeniu dolnoaustryackiej Krajowej Rady zdrowia omawiano bardzo obszernie kwestyę poruszoną już w Niemczech, czy nie należy od lekarzy specyalistów żądać złożenia osobnego egzaminu z tego właśnie zakresu medycyny, który oni obrali sobie za specyalność. Ostatecznie oświadczono się przeciw temu projektowi, gdyż zdaniem większości członków Rady nie uchodzi, ażeby od doktorów wszech nauk lekarskich wymagano jeszcze przedkładania osobnego dowodu uzdolnienia, w formie egzaminu mającego uprawniać do leczenia n. p. tylko chorób nerwowych lub dziecięcych itp. Natomiast uznano za rzecz zupełnie słuszną, aby od lekarza, pragnącego oddawać się specyalnie leczeniu niektórych chorób, żądano przedłożenia dowodu, iż właśnie temi chorobami, które obiera sobie za specyalność, zajmował się on przez dłuższy czas w szpitalach lub na klinikach. Następnie zastanawiano się nad wniesioną przez pewnego lekarza wiedeńskiego prośbą o pozwolenie mu na otworzenie osobnego zakładu dla ambulatoryjnego leczenia osób chorych na serce. — Obecnie bowiem wysyłają lekarze pacyentów chorych na serce do odpowiednich kąpiel, które jednak otwarte są tyko w sezonie Z tego powodu uznała rada sanitarna za rzecz bardzo pożądaną, aby w Wiedniu powstało osobne ambulatoryum dla sercowych, w któremby leczono choroby serca zarówno kąpielami jak i mechanoterapią. Udzielono żądanego pozwolenia i wkrótce powstanie w Wiedniu nowy instytut leczniczy.

Spis lekarzy Polaków ordynujących w zdrojowiskach krajowych i obcych.

Abbazia: Dr. X. Gorski.
Baden pod Wiedniem: Dr. Kümmerling.
Biarritz: Dr. Bohdanowicz.
Birsztany: Dr. Grodecki.
Busko: Dr. Drewnowski, Majkowski, Rubinstajn, Sawicki, Sulimirski, Talko.
Bystra: (Sląsk austr.): Dr. Jekels.
Cudowa: Dr. Brodzki.
Ciechocinek: Dr. Arnstein, Besiekierski (chir.), Ciągliński, Dębicki, Górski, Grudziński, Jezierski, Konarzewska, Lorentowicz, Lubowski, Polikier, Przyrembel, Pyrz, Ruppert, Sinołęcki, Tannenbaum, Wolberg.
Darków: Dr. Klimek.
Druskieniki: Dr. Bujakowski, Konwerski, Markiewicz, Sawicki, Zaleski.
Franzensbad: Dr. Moraczewska, Rosner, Steinsberg, Zeitner.
Gastein (Hof): Dr. Jeż.
Gleichenberg: Dr. Bulikowski.
Gries koło Bozen: Dr. Nazarkiewicz.
Hall (Bad): Dr. Feuerstein.
Inowrocław: Dr. Krzymiński, Przybyszewski.
Iwonicz: Dr. Berger, Damański, docent Gabryszewski, Lanes, Staniszewski, Stauber.
Karlsbad: Dr. docent Biernacki, Goldwasser (okul.), Hassewicz, Kaufmann, Kołaczkowski, Kostecki, Kretowicz, Kropf, Maleszewski, Moraczewski, Scharf, Śliwiński, Süsskind.
Kissingen: Dr. F. Chłapowski, Maciejewski.
Kołobrzeg: Dr. A. Chłapowski.
Kosów: Dr. Tarnawski.
Krynica: Dr. Aronsohn, Askenazy, Better, Cercha, Dębicki, Ebers, Kmietowicz, Kopf, Lewicki, Lorentski, Mayer, Skórczewski, Tyszecki (dent.), Wąsowicz, Zarzycki, Zathay.
Lubień: Dr. Mikolašek, Obmiński.
Marienbad: Dr Dobija, Eichhorn, Harajewicz, Kwiatkowski, Liebeskind, Prager, Reinhold, Schermant, Szczepański.
Maryówka: Dr. Zakrzewski.
Meran; Dr. Binder.
Morszyn: Dr. Jasiński.
Nałęczów: Dr. Dobrucki, Gliński, Makowski, Męczkowski, Puławski (dyr. zakład.), Rudzki.
Nauhaim: Dr. Jankowski, Jaworowicz, Łowiński.
Nizza: Dr. Bohdanowicz.
Odessa: Dr. Jachimowicz.
Oeynhausen: Dr. Janta-Połczyński.
Ojców: Dr. Kozłowski.
Piszczany: Dr. Brand, Teichmann.
Połąga: Dr. Skowroński, Świętochowski (zakładowy).
Pustomyty: Dr. Blaim.
Rabka: Dr. Cholewicz, Kaden, Lang, Langie (okul.), Supiński (l. zakł.)
Reichenhall: Dr. Goldschmidt, Knobel, Sadowski.
Rymanów: Dr. Bielecki, Dukiet, Regiec, Wajgiel.
Sławuta: Dr. Dobrzycki, Dzierzbicki.
Solec: Dr. Daniewski, Knoff.
Swoszowice: Dr. Trzciński.
Szczawnica: Dr. Gorski, Hammerschlag Kołączkowski, prof. Korczyński, Kretz, Kruszyński, Singer, Żuliński.
Trenczyn: Dr. Filipkiewicz (lek. zakł,), Münz Wobr.
Truskawiec: Dr. Krzyżanowski, Mindes, Pelczar, Praschil.
Vichy: Dr. Biernawski.
Wiesbaden: Dr. Błociszewski.
Wisła (Śląsk austr.): Dr. Zanietowski.
Wysowa: Dr. Kraszewski.
Zakopane: Dr. Brzeziński, Chramiec, Chwistek, Czaplicki, Dłuska, Dłuski, Gaik, Gawlik, Gruber, Janiszewski, Majewicz, Sokołowski (dent.), Żychoń.
Żegiestów: Dr. Piotrowski.

Nakładem Polskiego Towarzystwa Balneologicznego. — Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.